Ner 120. ROK 1839. WTOREK 28 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10
miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Teodozyi P.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Boguchwała.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3"', 592	+ 7°, 2	3", 24	WPł Wschodni słaby	Chmury	
27	2	3, 737	+ 12, 0	3, 90	Wschodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	10	2, 083	+ 10, 2	4, 68	Północny mocny	,,	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— *Paryż 19 Maja.* —

Wczoraj około południa odbyła się u Króla rada ministrów; wieczorem zaś o 8 w ministerstwie spraw zagranicznych.

Depesza telegraficzna donosi z Rzymu że d. 13 o godzinie 5 z rana zakończył tam życie kardynał Fesch, wuj Napoleona.

Kommissya instrukcyjna izby parów do rozpoznania zbrodni ostatniego buntu, składa się z kanclerza Pasquier, xięcia Decazes, pp. Barthe i Merilhou.

»Dzienniki opozycyjne, mówi *La Presse*, na próżno oganiają się na wszystkie strony przeciw zarzutom któremi są słusznie okładane. Daremnie usilnują oddalić od siebie moralną odpowiedzialność za wszystkie te nieporządki, które już od 8 lat zatrważają społeczność. Publiczne przekonanie głośniej daleko przemawia, niż te wszystkie napuszone sarkazmy dziennikarzy. Odłóżmy nawet na stronę wszystkie owe zgubne teorye, wszystkie gwałtowne targania się któremi usiłują ciągle podkopywać Władzę, demoralizować ducha wzrastającej generacyi, w młodocianych umysłach zapalać namiętności. Odłóżmy i wiele innych wspomnień, owe — drukowane i litografowane apoteozy zbrodeiarzy krwi chciwych, owe pochwały które im udzielano za zuchwałe stawienie się sądowi Izby parów, owe affektacye (aż do śmieszności posunięte) rozczulających cnot i wmówionéj mocy charakteru w M o r e j a, — owe wzniecania sympatii dla P e p i n a, owe podziwianie zbrodniarza A l i b a u d. Tak, zapomnijmy na chwilę o wszystkich tych obrzydłych bohatyrach, których opłakana wziętość nie jedną niedowarzoną głowę do naśladowania zapalała. — Odpowiedzianoby nam bez wątpienia, że drukarstwo oppozycyjne oddawna już umiarkowało się, że ma dziś rzetelniejsze pojęcia o tém co nazywamy wzniosłem i szlachetném. Niechże tak będzie, przypuśćmy że tak jest. Niech tylko za teraźniejszą swoję polemikę odpowiada. Rozważmy tylko jak się obecnie sprawiła; jak się o garstce ogłzników, którzy z mordem i rabunkiem wybuchnęli, a jak o tych którzy majątki i życie swoje stawili na grę dla przywrócenia prawego porządku, wysłowiła? znaćże tam jaki ślad umiarkowania? Nieczytaliśmyż przedwczoraj w jednym z dzienników, że Francya pysznić się powinna przed Europą zmęztwa, dzielności, wielkich i pięknych przymiotów w tych buntownikach nikczemnych? — A cóż miotań zjadliwych, ileż obelżywych potwarzy

przeciwko tym, którzy praw i porządku bronili!.... Ileż to sympatycznych niewynurzyły uczuciów dla tych zbójców, — a ileż niewysilały się przeciwnie, na osłabienie i tak dosyć miernego ducha w gwardyi paryzkiej? Tenże to był środek strącenia wichrzycieli!.... Nie, nietakbyście występowali, gdyby wam ciężały na sercu tezbrodnicze zamachy, i gdybyście pragnęli zniweczenia ich raz na zawsze i t. d.«

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Paryż* 12 *Maja*. —

Dzisiejszy Monitor donosi urzędownie o ratyfikacyi zawartego w dniu 9 marca z rządem mexykańskim traktatu. Admirał Baudin wydał przy téj okoliczności następujący rozkaz dzienny (którego treść dawniej już umieściliśmy). Na pokładzie fregaty »Nerejda«, w porcie Vera-Cruz, 28 marca 1339 r. Admirał Baudin zawiadamia oficerów i wojsko eskadry i garnizon twierdzy San Juan d'Ulloa, iż otrzymał od rządu mexykańskiego, ratyfikacyę traktatu pokoju który w dniu 9 b. m. między Francyą i Mexykiem został zawarty. Warunki pozostały takie jakie admirał przedstawił. Gabinet mexykański wstrzymał rozpoczęte operacye i tym sposobem znikła wątpliwość względem rzetelności postępowania rządu mexykańskiego. Admirał jako tłómacz szlachetnych i przyjaznych uczuć Francyi, przedłożył warunki nader umiarkowane. Cel wyprawy został dopięty. Mexyk zapłaci ziomkom naszym, którzy przed wojną zanosili do niego swoje pretensye, 3 miliony franków wynagrodzenia. Zażądaliśmy stosownych rękojmi względem przyszłego bezpieczeństwa poddanych francuzkich. Wysokość wynagrodzenia dla tych, którzy ponieśli straty w skutku wyroku nakazującego Francuzom opuścić Mexyk, później zostanie przez sędziego spornego oznaczona. Handel nasz z Mexykiem, używać będzie nadal wszelkich korzyści jakich używają inne narody przyjaźnie połączone z Mexykiem. Wskutek przywróconego pokoju, twierdza San Juan d'Ulloa oddaną będzie Mexykanom w początku przyszłego miesiąca. Eskadra następnie wróci do Francyi, prócz kilku okrętów które pozostaną w tutejszym porcie. Majtkowie i żołnierze opuszczając brzeg mexykański uniosą z sobą zadowolenie, że należeli do zaszczytnych i korzystnych dla Francyi usług. Naród przeciw któremu walczyliście, któremu tyle szkód zdziałać mogliście, a któremu przez wasze umiarkowanie oszczędziliście wiele złego, będzie wam za waszę wspaniałomyślność wiecznie wdzięcznym; a wasz admirał zawsze uważać się będzie za szczęśliwego, że mogę w każdéj chwili złożyć świadectwo, względem ducha porządku i karności, męztwa i uległości, jakiéj daliście dowody podczas téj wyprawy.

(podpisano) Charles *Baudin*.

— *Londyn* 10 *Maja*. —

Lordowie Melbourne i John Russel mieli wczoraj posłuchanie u królowéj, i wkrótce potém zgromadzili się, lor Melbourne, margrabia Normanby, lord Duncanon, lord Morpeth u lorda Russel w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych. Wczorajszy *Globe* donosi o nie udaniu się usiłowań ułożenia gabinetu wigowskiego i dodaje: »Posłano po lorda Melbourne, i w téj chwili znajduje się on u J. K. Mci. Nie wiemy jakie rady udzieli on swojéj monarchini w tak zmienionym stanie okoliczności. Podług naszego zdania, powinnością doradzców królowéj jest, przedstawić jéj potrzebę utworzenia ile możności silnego ministerstwa liberalnego, któreby odwołało się do narodu. Królowa! to będzie wyraz rozstrzygający i zdolny obudzić śpiącą energię ludu angielskiego. Torysowie odważyli się na doświadczenie, które stało się dla nich samych szkodliwym, chcąc bowiem wszystko zagarnąć, stracili to nawet coby mogli byli jeszcze przez rok utrzymać. Pan Shaw został przedstawiony na mówcę izby, i nie wątpliwie bardzo będzie popierany przez reformistów.

— *Dnia* 12 *Maja*. —

Z nowych doniesień z Aden, okazywały się ślady nieprzyjaznych zamiarów względem Anglików, którzy to miejsce zajęli między okolicznemi pokoleniami arabskiemi. Strzelano do szyldwachów i porąbano jednego żołnierza angielskiego. Klima w Aden ma być daleko zdrowsze jak w Indyach wschodnich.

Nadzwyczajny poseł francuzki przy rządzie Stanów Zjednoczonych, pan Pontois, i przeznaczony do dworu rzymskiego.

— *Dnia* 14 *Maja*. —

(Drogą nadzwyczajną). W izbie wyższéj, naprózno oczekiwano wczoraj wieczorem oświadczenia względem przesilenia ministeryalnego, które lord Melbourne miał udzielić podług dzienników ministeryalnych. Pierwszy minister nie przyszedł wcale na posiedzenie, i margrabia Normanby zajął jego miejsce.

Po podaniu rozmaitych petycyi, izba odroczyła się. Przeciwnie w izbie niższej sir Robert Peel i lord John Russel udzielili objaśnień względem układów jakie miały miejsce w ostatnim dniu, jednakże tylko względem żądania pierwszego co do oddalenia niektórych dam dworu o czém już wiemy. Sir Robert Peel dowodził, iż ministrowie mają prawo rozrządzać mianowianiami posad dworskich, zapewnił jednak, iż przedstawił tylko oddalenie niektórych dam dworu z powodu ich politycznych związków, jako potrzebę, nie wymagał jednak zupełnej zmiany dworu, i że takiego wniosku z wyrażeń jego nie można było wyciągać. Lord John Russel oświadczył, iż ministrowie uważają żądanie królowéj, zatrzymania sobie prawa mianowania osób płci żeńskiéj, do jéj dworu należących, za zupełnie sprawiedliwe i zgodne z konstytucyą, i dla tego przyjęli odpowiedzialność na siebie w tym względzie i na żądanie królowéj objęli na nowo ster rządu. Względem dalszych zamiarów gabinetu, tudzież czy tenże bez żadnéj zmiany tak jak jest, nadal pozostanie, nic lord Russel nie powiedział, dodał tylko że jutro projektować będzie odroczenie izby do dnia 27 maja, i że po rozpoczęciu na nowo posiedzeń przystąpią do obioru mówcy izby.

Rozmaitości.

MŁODY ŻEBRAK.

W 1649 roku jeden notaryusz w Paryżu, czując się bliskim śmierci, przywołał żonę, i gdy usiadła przy jego łóżku, rzekł: Joanno, w krótce już umrę, polecam ci Piotra, Jakóba, i Ludwika. Testamentem moim który znajdziesz w mojem biurku, czynię cię ich opiekunką. Niechcę żeby ktokolwiek inny zarządzał ich majątkiem, bo to dla nich byłoby zgubą. Uściskaj mię kochana żono, po ras ostatni, i pamiętaj, że mój testament jest twoją najlepszą pochwałą. To rzekłszy Laucelot Lemoine umarł. Żona zmarłego święcie dopełniła woli swego męża. Dała swoim dzieciom wychowanie stosowne do ich stanu i położenia w świecie, i pilnie baczyła aby ich majątek dobrze był zarządzany. W ten sposób oczekiwała pory dojścia do pełnoletności swoich dzieci, aby im uroczyście powiedzieć: Moje dzieci, oto jest stan waszego majątku, oto rachunki, dowody mojego postępowania względem was, patrzcie i osądźcie teraz podług życzenia waszego ojca, czy nie zawsze byłem dla was dobrą matką i opiekunką.

Podczas gdy marzyła o téj szczęśliwéj przyszłości, która ją miała uwolnić od wszelkiéj odpowiedzialności dzieci jéj wzrastały, ale i wzrastała w nich skłonność do roztargnień i pustot wszelkiego rodzaju. Piotr i Jakób byli starsi. Pewnego dnia kiedy matka ich w towarzystwia Ludwika najmłodszego, wyszła do Veruon za jakiemiś sprawunkami, przyszła im ochota wyść z domu ojcowskiego i puścić się w drogę. Ten projekt raz powziąwszy, skrycie przed domownikami wymknęli się i złączywszy się z jednym z swoich przyjaciół i towarzyszy pustot, udali się gościeńcem nie wiedząc gdzie iść mają.

W krótce matka wróciła i dowiedziała się o wycieczce swoich dzieci. Oddała się najżywszéj boleści, pytała się wszystkich znajomych, czy nie widzieli jéj synów, ale nikt nie mógł jéj pewnéj o nich dać wiadomości.

Joanna była niepocieszoną. Codziennie chodziła błagać Boga, aby jej powrócił jéj dzieci. Pewnego razu ujrzała na stopniach kościoła, biedaka, który prosił o jałmużnę prowadząc za sobą młodego chłopczyka. To dziecię było bardzo podobne do Jakóba Lemoine. To podobieństwo uderzyło nieszczęśliwą matkę, przyglądała się baczniéj, ale w krótce poznaje, że się omyliła. Jednakże chojną jałmużną wynagradza ubogiego, przez wdzięczność, że w niéj obudził tak tkliwe wspomnienie. Wypytuje się go nadto czy bawi stale w Paryżu, a dowiedziawszy się że myśli udać się w drogę po wsiach, opisuje mu swoje dziecię, i prosi aby uważał czy go gdzie niespotka.

Dokończenie nastąpi.

Krótki raport handlowy znudzonego expedytora do jednego przyjaciela.

Donoszę ci niniejszym że nie mam ci co donieść. We wszystkich gałęziach handlu panuje taka martwość, że nie obawiając się dalszego zmniejszenia się ruchu, możemy z zimną krwią usiąść i ręce założyć. Dla dopełnienia jednak choć w części powinności mojéj jako twojego korespondenta, chcę ci przynajmniej po szczególe przedstawić oziębłość naszego handlu.

Wełna, ten główny nasz artykuł handlu, należy teraz do zawikłanych artykułów wiary perskich prawodawców, Arimana i Ormuz-

da, przyszłość jéj przykryta jest nie przejrzanym zamętem chociaż, jeszcze nie było strzyży — na owcach, ale zato panowie lichwiarze, opiekunowie i t. d. nie pytając na porę strzygą, jak mogą każdego barana który im w ręce wpadnie.

Wódka, artykuł spirytualny, a zatém duchowny, bardzo popłaca, ponieważ i tak więcéj między kupcami kursuje duch, np. przedsiebierstwa, aniżeli pieniądze.

Piora więcéj mają pokupu, szczególniéj hamburskie, ponieważ strojenie się w cudze pierze bardzo weszło w modę.

Zboże ciągle wysoko stoi, bo sztuka nieustannie biega za niem.

Miód skupywany bywa tylko przez młodych małżonków, i w małych partyach żeby tylko na tydzień po ślubie wystarczył.

Więcéj daleko poszukiwaną jest owcza skóra ponieważ nigdy nie wychodzi z mody nbieranie się wilków w baranią skórę.

Zapasy tytoniu wszystkie prawie idą z dymem.

Wino prawie zupełnie wygnanem jest z handlu przez szerzenie się Hydropatów. Teraz ze śmiercią Priesnitza, może się nieco podniesie w cenie.

Papier tylko w jednym gatunku to jest wielki los na loteryę, mógłby dla wielu być pomocą, gdyby tylko wiele było wielkich losów.

— W Londynie w ciągu zeszłego roku użyto nie mniéj jak 1,152,242 par rękawiczek z zagranicy sprowadzonych, co nie powinno w cale dziwić, prawdziwy bowiem Dandy potrzebuje na dzień przynajmniéj trzy pary rękawiczek, a cóż dopiero powiedzieć o znakomitych damach.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Maja.

Słomski Kajetan ob., Urban Karol ob., Bzowska Marya ob., Wojciechowski Bonawentura, Szubert Fr., Złowocki Józef ob., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Wejgart Jan ob., Bukowski Roman obywatel, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5516.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu

W skutek uchwały Senatu Rządzącego z dnia 13 marca 1838 roku Nro 1340 D. G., podaje do wiadomości, iż w dniu 10 czerwca roku bieżącego o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów Publicznych powtórna licytacya na wypuszczenie w dzierżawę wieczystą od 1 czerwca roku bieżącego gruntu morgów 62 prętów 81 z wykarczowanego lasu Kowalowa sztuka zwanego przy wsi narodowéj Przeginia położonego, *praetium fisci* do pierwszego wywołania czyli wkupnego ustanowione jest w kwocie złp. 611 groszy 6. Chęć licytowania mający złożą na *vadium* ¼ część kanonu w kwocie złp. 152 groszy 24 rocznie opłacać się mającego, to jest w kwocie złp. 38 groszy 6, główne warunki na zasadzie których realność pomieniona w dzierżawę wieczystą wypuszcza się, znajdują się w Wydziale Dochodów Publicznych, które każdego czasu pretendentom dzierżawy do odczytania mogą być udzielonemi.

Kraków dnia 18 maja 1839 r.

A. Wężyk.

(2r.) *Nowakowski* Sekr.

Doniesienia prywatne.